

go Dyrektora Departamentu Min. Skarbu Ob. Jana Urbana, którym z tego miejsca składam imieniem emerytów Ziemi Zachodnich głęboką cześć i podziękowanie za ich pomoc i życzliwość i wnosząc z serca płynący wyraz: **niech żyją długo i szczęśliwie**".

Wszyscy obecni powstałi z miejsc, podchwycili okrzyk i przez długo niemilkające oklaski dali wyraz uczuciom wdzięczności.

Musimy sobie uprzytomnić Kochani emeryci, — mówił prezes Gizella, — że my, którzy przetrwaliliśmy dwie ciężkie wojny, przeżyli różne reżimy, nabyli wiele doświadczeń, — wiemy, — iż żaden z tych reżimów nie pomógł emerytom do zakładania spółdzielni, do organizowania Schronisk dla bezdomnych i osieroconych emerytów, do odbudowywania własnych domów, nie konferował z nami tak szczerze i bezpośrednio, nie zainteresował się naszym losem. — Rządy przedwrześniowe, jakiegokolwiek one były, endeckie, ludowe, chadecckie, bebewuerowskie, ozonowe, czy sanacyjne, nie zatroszczyły się nigdy o emerytów. One doprowadziły nas do nędzy, obciążyły nasze uposażenia a w końcu przez krótkowzroczność swojej polityki wywołały wojnę, która zrujnowała dorobek całego naszego życia. Rzadko który z nas, oprócz pokaleczonej skóry, zdołał wyratować z pożogi wojennej swoje odzienie, ruchomości i walory. Nasze, z największą ofiarnością składane pożyczki narodowe, oszczędności w bankach i kasach, nasze długoletnie należności do kas pośmiertnych, wytłakane nam przymusowo obligacje Banku Polskiego, nasze pamiątki rodzinne, wszystko to, utonęło bezpowrotnie w morzu zniszczeń wojennych. Przez czas wojny pozostawiono nas bez zaopatrzeń emerytalnych, które nam się należały i należą, gdyż nie przestaliśmy być emerytami. — Przymieraliśmy wówczas głodem, zaciągaliśmy zobowiązania, które pokryć musimy.

Dom ten, oddany dziś do użytku służyć ma nie tylko na pomieszczenie biur naszej pracy społecznej, ale stanie się domem pracy wytwórczej, dopomagającej do zarobkowania wdowom i sierotom, będzie kapitałem zakładowym dla utrzymania naszych Schronisk dla bezdomnych weteranów pracy.

Jesteśmy dumni, że naszą pracą i zabiegiwością pomagamy do dźwignięcia się z ruin sponiewieranego, okaleczonego miasta. Kto widział je przed czterema laty, tj. w marcu 1945 r. musi przyznać, że odbudowuje się ono szybko i sprawnie i da Bóg, że za pięć lat zatrać się tu ślady wojennego zniszczenia. Do zatarcia tych śladów przyczyniliśmy się chociaż w drobnej części. — Całe życie poświęciliśmy służbie publicznej więc i na starość nie przestajemy pracować dla Polski, chcemy również pozostawić pamiątkę po tych, którzy pozwolili nam do wykazania naszej żywotności, naszego doświadczenia i dopomogli do wykonania naszych zamiarów.

Przeżyliśmy ciężkie czasy wojny, takich czasów nie chcemy więcej i dlatego wołamy z głębi serca: „**nie chcemy wojny, chcemy prawdziwego, bożego pokoju na ziemi**".

Dla nas, dla Polski dążącej do socjalizmu, po koszmarnych latach wojny, sprawa pokoju ma

szczególnie doniosłe znaczenie. Nasza praca dla kraju, dla jego odbudowy gospodarczej jest nierozdzielnie złączona z utrzymaniem pokoju i dlatego przeciwstawiamy się podleganiu do wojny. — Nasz los i naszych rodzin jest również związany ściśle z pokojem świata. Jestem głęboko przekonany, że z uspokojeniem podlegaczy wojennych zapanuje odprężenie stosunków, że byt nasz dozna poprawy, albowiem Rząd Polski Robotniczo-Ludowej, który przyczynił się do polepszenia bytu mas pracujących, nie odmówi nam, wysłużonym, jakże często zasłużonym pracownikom swojej pomocy i umożliwi nam u schyłku naszego żywota znośny byt.

Wnoszę więc z głębi serca płynący okrzyk: „**Nasza najjaśniejsza Rzeczpospolita, nasz Rząd Polski Ludowej z Obywatelem Bolesławem Bierutem na czele — niech nam żyją**".

Huragan długo niemilkącego aplauzu i okrzyków „**niech żyją**".

Po powyższym zagajeniu zabrał głos Obywatel Minister Kościński i oświadczył, że Rząd Demokracji Ludowej czyni starania w tym kierunku, ażeby emerytury były dostosowane do rozwoju gospodarczego kraju, ażeby urzędnik, robotnik i emeryt mieli zapewniony byt.

Przemówienie swoje zakończył Obywatel Minister stwierdzeniem, że bardzo ciężkie zadanie ciąży na socjalizmie, gdyż szybkimi krokami odrobić musi wiekowe zaległości.

Rzęście długo trwające i z wielką siłą ponownie zrywające się, oklaski były wyrazem dokładnego zrozumienia głębokiej treści przemówienia Ob. Ministra, któremu prezes Gizella podziękował w serdecznych słowach za przybycie do Poznania i zaszczytowanie Zjazdu swoją obecnością.

Naczelnny Dyrektor Państwowego Zakładu Emerytalnego Ob. Henryk Sadkowski naświetlił zagadnienia emerytalne, które obecnie są aktualne, przypuszcza bowiem, że przez udzielenie wyjaśnień, o które zebranych najwięcej chodzi, przyczyni się do uproszczenia dyskusji i zaspokojenia ciekawości w sprawach znajdujących się właśnie w opracowaniu i nie wymagających obszerniejszego omawiania.

Przed wszystkim zaznacza Ob. Dyrektor, że P. Z. E. jest życzliwie ustosunkowany do wszystkich spraw emerytalnych i wnika w życie i położenie emerytów. Nie wszyscy są poinformowani, jak wiele wysiłków wymagało przeprowadzenie tezy, że nie Zakład Ubezpieczeń Społecznych, ale Państwowy Zakład Emerytalny ma nadal opiekować się emerytami państwowymi. — W projektowanej obecnie nowelizacji ustawy emerytalnej zostanie nie tylko przywrócona moc obowiązująca art. 6 ale zostanie nadal utrzymana wolność zarobkowania emerytów przez uchylenie art. 25 ustawy emerytalnej.

Ze idziemy ku poprawie bytu emerytów świadczy fakt, że podczas, gdy w r. 1948 wydatkowano na emerytury 5 miliardów złotych, przewidziano na rok 1949 sumę 11 miliardów złotych.

Zasiłki rodzinne otrzymuje każdy pracujący emeryt z miejsca pracy a nie z P. Z. E. — Z dwóch miejsc zasiłków pobierać nie wolno, — wyjątek stanowią wdowy.